Nr. 52. / Mikołów, dnia 24. grudnia 1927 r. Rok III.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł. za wiersz milimetrowy. Reklamy [illegible] zł. za wiersz milimetrowy.

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6.

Narodzenie Chrystusa Pana

Pokój ludziom dobrej woli ....

I znów zbieramy się wszyscy w świątyniach w dniu Narodzenia Chrystusa na uroczystej Pasterce z chwilą zabłyśnięcia gwiazdy betleemskiej na choryzoncie — aby kornie zanieść przed tron Najwyższego modły w dniu tak wielkim jak przyjście na świat Zbawiciela. Wielkie to święto Kościoła Rzymsko-Katolickiego, uważane słusznie za jedną z największych uroczystości Roku Kościelnego — przypomina nam doniosły fakt — przyjścia na świat Jezusa jednorodzonego Syna Bożego. Dzień ten przypomina nam największy dowód miłości i miłosierdzia Bożego względem ludzi — zsyłając Tego, który odkupił świat od grzechu pierworodnego.



Wielki też ten dzień obchodzić winniśmy razem z Kościołem Św. z sercem przepełnionym wdzięcznością, rozpamiętując jednocześnie wielką, pełną znaczenia tajemnicę uroczystości Narodzin Zbawiciela. Cały świat katolicki winien w modłach swych znaleść się w małej stajence betleemskiej, gdzie przyszedł na świat Syn Boga Najwyższego — Zbawiciel nas wszystkich.

Dziś znów jak co rok przychodzi Zbawiciel do nas w Dniu Swego Narodzenia głosząc na wsze strony: „Pokój ludziom dobrej woli!... Słowa te Chrystusa Pana są właśnie dziś szczególniej na czasie. Polska bowiem znajduje się w przededniu faktów bardzo doniosłej wagi, bo przed powołaniem nowego Sejmu i Senatu. Wiemy dobrze, iż okres dzielący nas od wyborów jest zwykle przepełniony jadem i nienawiścią poszczególnych grup społeczeństwa wzajemnie się zwalczających, a dziś zaś antagonizmy te przy-

bierają charakter szczególnie gwałtowny i ostry — natomiast położenie Państwa wymaga właśnie konsolidacji i jedności wszystkich którzy stoją pod sztandarem Boga i Ojczyzny.

Święto Bożego Narodzenia winno przyczynić się szczególniej tego roku, by pokój zapanował w mię[illegible]y ludźmi dobrej woli. Pokój ten [illegible] nie powinien polegać na bezc[illegible]ci — ale musi zamienić się w [illegible]lity czyn wszystkich katolików w [illegible]olsce przez powołanie do Sejmu i Senatu mężów będących wiernymi synami Boga i Ojczyzny. Wtedy dopiero spełnimy na prawdę nasze obowiązki względem Boga i Ojczyzny.

Na obowiązki Katolików w obecnej chwili wskazali w swym doniosłym Liście Pasterskim J. E. Księża Biskupi polscy. Droga wytknięta została więc dla nas wszystkich — musimy tylko ściśle się jej trzymać i przeprowadzić ją w życie. Niech więc dzisiejsze wielkie Święto Narodzenia Chrystusa Pana spowoduje zrealizowanie tych wskazań naszych najdostojniejszych pasterzy, niech u steru państwa naszego staną ludzie głębokiej Wiary, umiłowania Ojczyzny, oraz należycie przygotowani do spełnienia swych obowiązków.

Górny Śląsk zaś na którym szczególnie potrzebnym jest konsolidacja całego żywiołu katolicko-polskiego — niech zaniesie w Dniu przyjścia na świat Zbawiciela gorące modły przed tron Najwyższego, a ziszczą się słowa Zbawiciela: „Pokój ludziom dobrej woli!“...

Kolędy polskie.

Komuż z nas proste, monotonne dźwięki kolędowej pieśni nie budzą w sercu natłoku rzewnych uczuć, nie stawiają przed oczy szeregu miłych obrazków, scen, które potężnym urokiem opromieniały pierwsze dziecinne lata.

Boże Narodzenie to święto maluczkich, dzieci i ludu. Trzeba całej świeżości i naiwności uczuć, aby się przejmować w całej pełni świątecznym nastrojem chwili, aby się zachwycać z całej duszy cudownemi tajemnicami betleemskiej stajenki. Uczucie religijne w tych dniach świątecznych nabiera całkiem innego charakteru. Bóg, któremu cześć i chwałę oddajemy wtedy, nie przedstawia się jako Pan mądry, wielki, potężny i sprawiedliwy, rządzący światem, ale jako bardzo droga — bardzo bliska nam Istota. Do uwielbienia łączy się pierwiastek serdecznej, pieszczotliwej czułości. Ta malutka Bozia, którą dzieci na obrazku widzą, ten goły Jezusek, którym się lud w szopkach i jasełkach zachwyca — nie przejmuje strachem pokornym, lecz skłania do jakiegoś rozrzewnienia, ośmiela i do poufałości pobudza; — święta Bożego Narodzenia, są apoteozą dzieciństwa i ubóstwa.

Lud to czuje i stąd płynie u niego to osobliwsze umiłowanie, jakiemi od wieków otaczał wspomnienie owej tajemniczej nocy, to ciągłe zwracanie się do niej sercem i wyobraźnią, to opiewanie jej w prostych melodjach i częstochowskich rymach, nie pozbawionych jednak uroku, gdyż malują uczucia prostaczków w całej ich naiwności.

Początek dały kolędom niewątpliwie pieśni religijne, w kościele słyszane, posiadające dla umysłów prostych urok tem większy, że nastrój ich był wesoły i że nieraz w dobie dziejowej, w której przepaść między warstwami była największą, — stawiały przed oczy obraz najzupełniejszego zrównania stanów w obliczu bardzo łaskawego i bardzo przystępnego Bóstwa. Królowie i pasterze spotykający się u Jezusowego żłóbka, to dwa krańce drabiny społecznej, której znaczenie niknie w blasku, opromieniającym Boga dobroci i miłosierdzia.

To też w najpiękniejszych, najpopularniejszych kolędach naszych wciąż powraca ten motyw zasadniczy — wywyższenie pokornej rzeszy maluczkich przez Boga, który do nich zniżyć się raczył.



Scenę biblijną wyobraźnia ludu napełniła tysiącem obrazków, o których nie wspomina Ewangelja i które nic nie mają wspólnego z kolorytem lokalnym Palestyny, ani z chwilą dziejową.

Są one czysto swojskie, czysto polskie, pełne sielskiej, rubasznej nieraz prostoty, przechodzące niekiedy w trywjalność, ale połączone jak złotem ogniwem tą nutą szczerej uciechy, ożywiającej nietylko wszystkich ludzi, lecz i wszystkie stworzenia boskie na widok Pana świata w ubogiej zrodzonego stajence, leżącego w sianku na żłobie pomiędzy wołem i osłem.

Kolędy nasze różnego są pochodzenia i różnego wieku. Niektóre z nich niewątpliwie są bardzo stare i sięgają dawno zamierzchłych czasów — inne świeższej daty. Jedne prostotą swoją dowodzą, że są utworami zupełnie nieoświeconych i naiwnych umysłów — inne zdradzają pewnego rodzaju erudycję, mają słownik bogatszy i bardziej wyszukany. Są między niemi i utwory literackie, jak sławna kolęda Karpińskiego „Bóg się rodzi“ — piękniejsza może od innych pod względem formy, lecz znacznie mniej od nich posiadająca uroku, gdyż braknie jej owego naiwnego nastroju.

Najpiękniejsze i najbardziej rozpowszechnione są dwie pieśni: „W żłobie leży“ i „Anioł pasterzom mówił“ — znane i śpiewane po wszystkich zakątkach dawnej Polski, pełne szczerego i prostego religijnego natchnienia. Główną treść kolęd stanowi naturalnie hołd pasterzy. Najczęściej zaczynają się one od sceny, w której aniołowie śpiewem swoim budzą ich i oznajmiają narodzenie się Bożej dzieciny. Ta scena dostarcza wątku do snucia różnych naiwnych, czasem humorystycznie zabarwionych epizodów, jak w znanej kolędzie, zaczynającej się od słów:

Dnia jednego o północy,
Gdym zasnął w ciężkiej niemocy,
Nie wiem, czy na jawie, czy mi się śniło,
Że w koło mej budy słońce świeciło.

Wystraszony pasterz budzi towarzyszy i targa jednego z nich za czuprynę, by poszedł czemprędzej powitać dziecinę.

Hołd pastuszków bywa czasem uciążliwy świętej rodzinie, bo ci poczciwcy, rozweseleni tak radosnym dla nich wypadkiem, nie hamują się w objawach wesołości i wtedy „stary Józef“ (w kolędach dają mu stale ten epitet zamiast „święty“) mitygować ich musi, lub chce uciekać, jak w znanej pieśni: „Hej w dzień narodzenia — syna jedynego“, gdy Kuba dla uczczenia dzieciątka: „dobył tak pięknego głosu baraniego“.

Ten ton rubasznej poufałości, panujący w wielu kolędach jest jednym więcej dowodem głęboko wśród ludu zakorzenionego poczucia, że święto Bożego Narodzenia jest jego świętem, Jezus leżący na sianku jego gościem, że w stajence każdy z tych poczciwych Maćków i Bartków może dać folgę swym uczuciom i objawić, jak je umie najlepiej.

Pastuszkowie znoszą dzieciątku dary, o których nie wspomina wprawdzie Ewangelja, ale które naszym nieznanym poetom wydawały się rzeczą — rozumiejącą się samo przez się. Jest nawet jedna, kolęda, w której mieszkańcy różnych okolic kraju wyrażają ubolewanie, że dzieciątko nie przyszło na świat w ich ojczystej dzielnicy, gdyż każdy z nich sądzi, iż onby je najlepiej przyjął i ugościł.

Do bardzo ładnych kolęd należy i ta, która odtwarza familijną scenę usypiania małego Jezuska:

Lulaj-że Jezuniu, lulaj-że lulaj,
A ty go matulu w płaczu utulaj.

Nareszcie wspomnieć należy, że niektóre z kolęd w bardzo dalekim i naciąganym z faktem narodzenia Jezusa pozostają związku, że są raczej szeregiem komicznych, trywjalnych obrazków, w których sensu brak prawie zupełnie. Do takich należy dość znana, opisująca wesele ptaków.

Nowe okrucieństwo meksykańskie

Bestjalska egzekucja czterech katolików.

Prasa donosi o ścinającym krew w żyłach epizodzie na tle rozstrzelania czterech katolików, posądzonych o rzekomy zamach na życie byłego prezydenta gen. Obregona. Całe społeczeństwo katolickie czyniło starania uwolnienia oskarżonych, między którymi byli ks. Miguel Projuarez, Luis Segura Vilches, wybitny inżynier i działacz katolicki. Humberto Projuarez, młody chłopiec, brat oskarżonego kapłana i niejaki Juan Tirado. Gdy przyszedł dzień egzekucji, wielotysięczny tłum otoczył więzienie domagając się wypuszczenia niewinnych, których wyprowadzono z cel więziennych w otoczeniu 200 osób wojska i policji do miejsca kaźni.

Pierwszą ofiarą rozstrzelania był ksiądz, który wziąwszy różaniec do rąk, szedł spokojnie na śmierć. Podczas wzięcia go na cel, wyciągnął ręce i począł błogosławić strzelających doń żołnierzy, wołając: „Przebaczam moim katom, bowiem nie wiedzą, co czynią“. Następną ofiarą był inżynier, który przeszdł skromnie pod ścianę i z modlitwą na ustach oddał Bogu ducha. Kiedy strzelano do małoletniego chłopca, który zginął z okrzykiem: „Niech żyje Chrystus Król“, poza murem kaźni rozległo się przeraźliwe łkanie siostry nieszczęśliwego dziecka i krzyk zgrozy wielotysięcznego tłumu.

Ostatni skazaniec wyraził życzenie widzenie matki, ale mu na to nie pozwolono. Po każdej egzekucji dawano „strzał łaski“, wymagany prawem przy rozstrzelaniu, na dobicie skazańca, wymierzony z bliska.

W pogrzebie tych ofiar meksykańskiego okrucieństwa wzięło udział około 20.000 osób. Nie pozwolono na żadne ceremonje żałobne. Obecni na pogrzebie księża ukrywali się w cywilnych ubraniach. Ks. Projuareza z jego bratem i J. Tirado pochowano na cmentarzu blisko kościoła Guadelupe, tak bliskiego sercu każdego Meksykańczyka.

„Bezrobotni“ królowie

Co robią byli władcy państw?

Nigdy w historji ludzkości nie było tyle zdetronizowanych monarchów, królów i książąt, co po wojnie światowej. Liczba mężczyzn i kobiet z królewskiej krwi, pozbawionych władzy i majątku, idzie w setki.

DOM ROMANOWÓW.

Większość członków b. królewskiego domu rosyjskiego Romanowów żyje we Francji. Tam żyją przedewszystkiem książę Cyryl Władimirowicz i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. Matka b. ostatniego cara Rosji, Marja Teodorówna żyje w Danji.

NIEMIECCY KSIĄŻĘTA.

Około 20 niemieckich domów książęcych zostało zdetronizowanych z majątków i zaszczytów. Oprócz b. kajzera Wilhelma członkowie wszystkich tych rodów mogą mieszkać w Niemczech. Niektórzy z nich chwycili się poziomych dość i praktycznych zawodów; jeden nawet z Hohenzollernów pojechał do Hollywood, gdzie grywa role eleganckich wyższych oficerów.

RÓD HABSBURGÓW.

Całkiem odrębnie przedstawia się sprawa familji cesarskiej habsbursko-lotaryńskiej. Wszystkie jej posiadłości w Austrji zostały skonfiskowane, a ci członkowie, którzy zdecydowali się pozostać w republice, musieli zrezygnować z tytułów. B. arcyks. Józef Ferdynand i potomkowie Franciszka Ferdynanda mieszkają w ojczyźnie jako zwykli mieszczanie. Jedna z latorośli habsburskich, kobieta, rozwija działalność socjalistyczną nawet. Inni Habsburgowie rozpierzchli się po świecie, przeważnie po Francji (np. ks. Wilhelm). Ex-cesarzowa Zyta mieszka w Hiszpanji.

GRECJA.

B. król Jerzy II., zięć królowej Marji rumuńskiej, żyje obecnie w Bukareszcie, zdetronizowany z tronu królewskiego w Atenach.

KS. KAROL RUMUŃSKI.

Także i ten b. następca tronu Rumunji, ks. Karol, został odsunięty od tronu, głównie za sprawą swojego śmiertelnego wroga Jonela Bratianu, niedawno zmarłego. Odtrącony od korony, książę żyje w Paryżu.

KSIĄŻĘTA CZARNOGÓRY.

Po wojnie światowej poszli w odstawkę i książęta maleńkiej Czarnogóry. Czarnogórski dom panujący miał dwóch królów: Daniłę i Michała. Obydwaj ci dostojnicy, stary i młody „rezydują“ w San Remo we Włoszech, ponieważ kraj ich już nie istnieje. Wchłonęło go królestwo Jugosławji, pozostające pod władzą familji serbskiej Karageorgewiczów.

DOM OSMANÓW.

Byli władcy Turcji należą obecnie również do zredukowanych i bezrobotnych monarchów. Członkowie rodu Osmanów rozpierzchli się po Europie; przeważnie rezydują w Paryżu i Nizzy.

B. SZACH PERSJI.

Jednym z egzotycznych, królewskich zesłańców jest b. król Persji, sułtan Achmed Schah z rodu Kadjaz. Usunął go z tronu przed dwoma laty Riza Khan Palawi. Obecnie szach perski siedzi w pałacu w Paryżu i myśli o niedawnych minionych czasach swej świetności.

Najdroższe

i najtańsze miasta w Polsce

Jeśli przyjmiemy, że koszta utrzymania w Warszawie wynosiły we wrześniu 100, to okaże się, że tylko w jednem mieście w Polsce koszta te były większe.

Miastem tem jest centrum naszego przemysłu naftowego, Borysław, gdzie koszta utrzymania w porównaniu z Warszawą wynoszą 101,3 proc.

We wszystkich innych miejscowościach Rzeczypospolitej jest taniej niż w Warszawie. Pod tym względem miasta te można uszeregować następująco: Królewska Huta — 96,3 proc., Katowice — 95,3, Łódź — 95, Poznań — 94,4, Bielsko — 93, Bydgoszcz — 91,8, Lwów — 91, 7, Kraków — 91,3, Wilno — 91, Toruń — 90,9, Grudziądz — 90,3. — Najtasze są miasta wołyńskie.

——o——

(:) Kemal Pasza żeni się z księżniczką Kurą.

Dzienniki donoszą z Kairo, że Mustafa Kemal Pasza ma nieodwołalny zamiar starać się o rękę nadobnej księżniczki Kury, siostry emira Afganistanu.

Wiadomości polityczne.

(—) Nowy biskup polski.

Na ostatnim tajnym konsystorzu Ojciec św. prekonizował na biskupa sufragana płockiego ks. Leona Wetmańskiego, ojca duchownego w Seminarjum duchownem w Płocku. Ks. Wetmański urodził się w r. 1886, wyświęcony w 1912 roku. Wyższe studja odbywał w Akademji duchownej w Petersburgu, poczem był profesorem filozofji w Seminarjum płockim.

(—) Dekret o reorganizacji sądownictwa.

W dniach najbliższych ogłoszony ma być dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej o reorganizacji sądownictwa. Dekret przewiduje okres jednoroczny dla reorganizacji sądownictwa powiatowego i apelacyjnego, a dwuletni dla sądów okręgowych. Dekret przewiduje możliwość usuwania i przenoszenia sędziów w czasie przejściowym.

(—) Reorganizacja starostwa morskiego.

Dowiadujemy się, że z początkiem stycznia roku przyszłego ukaże się rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej o reorganizacji starostwa morskiego. W skład tego starostwa wejdzie cały powiat wejcherowski. Siedzibą starostwa będzie Wejcherowo.

(—) Ilość mieszkańców w Warszawie.

Według ostatnich danych statystycznych — stan ludności w Warszawie wynosi 1.022.518 głów, czyli, że w przeciągu jednego roku ludność Warszawy wzrosła o 22.033 mieszkańców. Do Warszawy przyjeżdża miesięcznie średnio około 15 tysięcy osób, z tego znaczny procent cudzoziemców; w pierwszym rzędzie z Ameryki, następnie z Niemiec i z Rosji sowieckiej.

(—) Sytuacja polityczna w stolicy.

W stolicy znać poniekąd, że zbliżają się święta. Osłabło silne naprężenie także i w dziedzinie spraw wyborczych. Toczą się tu i owdzie rokowania, właściwe jednak tętno życia nastąpi po Nowym Roku.

(—) Bilety kolejowe nie zdrożeją.

Jak się dowiadujemy, projektowana na 1. stycznia podwyżka cen biletów kolejowych nie będzie wprowadzona i ceny biletów pozostaną nadal niezmienione. Cofnięcie postanowionej już podwyżki pozostaje w ścisłym związku z wydanym przed niedawnym czasem dekretem Prezydenta Rzplitej w sprawie stabilizacji złotego.

(—) Pożar pałacu w Dzikowie.

W nocy z wtorku na środę spłonął doszczętnie zamek hrabiego Tarnowskiego w Dzikowie. Bibljotekę i zbiory częściowo uratowano. Podczas pożaru śmierć w płomieniach znalazło 8 osób.

Z całej Polski.

: Pomnik Wilsona w Poznaniu.

W związku z przygotowaniami do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu przemianowano Ogród Botaniczny, który będzie należał do terenów wystawowych, na park Wilsona, w tej myśli, że stanie w nim pomnik wielkiego Amerykanina. W sprawie tej prezydent miasta Ratajski zwrócił się do Paderewskiego, zapytując go o zdanie. W tych dniach nadeszło pismo od Paderewskiego w którem ten podejmuje się zorganizować wśród Polonji amerykańskiej akcję finansową mającą na celu dostarczenie 20.000 dolarów.

: Bohaterscy strażacy.

W Białymstoku wybuchł przy ul. Kupieckiej pożar w fabryce gilz Tennenbaumowej. — W czasie gaszenia pożaru przez miejską i ochotniczą straże ogniowe, gdy stało się wiadomem, że na poddaszu znajduje się mieszkanka domu Porecka z dzieckiem, komendant miejskiej straży ogniowej Świderski, wicekomendant ochotniczej straży ogniowej Ostryński i strażak Kapłan z narażeniem życia przedostali się wśród ognia na poddasze i wynieśli Porecką z dzieckiem.

: Wzrost drożyzny w Polsce.

Stwierdzony przez Główny Urząd Statystyczny wzrost drożyzny w Polsce od 1. stycznia 1925 r. do 30. listopada 1927 r. wynosi 44.7 proc.

——o——

(:) Król złodziei aut.

Policji paryskiej udało się aresztować t. zw. „króla złodziei aut“, znanego pod przezwiskiem „Milo, oszust“. Podczas działalności swej ukradł i zamienił na brzęczącą monetę ni mniej ni więcej, tylko 300 samochodów. Liczba rzeczywiście rekordowa, której nie powstydziłaby się nawet Ameryka.

W Wigilijny wieczór.

Wesoło rozpoczął się dzień Wigilijny w domu państwa Morskich; raniutko zerwali się wszyscy do przedświątecznych przygotowań.

Zosia i Andzia krzątały się żwawo, ale jak mogły najciszej, aby starszego brata Bolesia nie zbudzić. Przyjechał on wczoraj późnym wieczorem, z zagranicy, i całe 36 godzin jednym ciągiem przesiedział w wagonie — aby się do domu na wigilję nie spóźnić — poczciwy!

Jak to zabawnie pomyśleć, że Boleś jest już doktorem! wcale nie wygląda na to: taki wesoły, ani trochę nie spoważniał — a przecież już ma dyplom i ostatnie trzy miesiące spędził na praktyce w zagranicznych szpitalach. Zasia znajduje, że to ogromnie przyjemnie mieć brata doktora. To przecież śliczny zawód dla mężczyzny — w całem miasteczku, gdzie mieszkają, każdy prawie zna ich z widzenia, wszyscy będą szeptali na ich widok: Oto idą panny Morskie ze swoim bratem doktorem. — Czy to nie pięknie brzmi?

Zaraz dziś przekonają się, jakie to robi wrażenie, bo po wigilji razem z rodzicami mają pójść do państwa Żegotów; jak tam będzie wesoło! Dużo osób zjechało się do nich na święta, mają kolendować i drzewko będzie! — a choć Zosia ma już rok 15, drzewko zawsze równie jak dawniej zajmuje ją i cieszy.

Dwunasta dochodzi — w jadalnym pokoju nakryto już do drugiego śniadania, aż oto zjawia się i brat uśmiechnięty i wywczasowany.

— Dzień dobry, panu doktorowi! — wołają siostry. — A co będziesz jadł przy dzisiejszym poście: śledzie i herbatę, czy piwo grzane?

— A nie możnaby dostać jednego i drugiego? Jestem okropnie głodny. Uprzedzam was, że pan doktór zachował cały swój studencki apetyt i humor.

Panienki uradowane apetytem kochanego gościa, na wyścigi podają mu śniadanie. Przyszli i rodzice: mama trochę zmęczona. Przecie dla Bolesia muszą być wszystkie tradycyjne potrawy, on już dwa lata na Wigilji w domu nie był.

Nagle, w sieni słychać kroki i głos dziecinny, przerywany płaczem. Do pokoju wpada biedna dziewczynka i zobaczywszy tyle osób, cofa się przestraszona.

— Co to? Czego chcesz mała? — pytają obecni.

Mała nie odpowiada, tylko zaczyna szlochać.

— No, powiedzże, po co tu przyszłaś? Może cię kto przysłał z jakiem poleceniem? — nalegają panienki.

— Tu miał być jakiś młody pan doktór . . . powiedzieli, że niby tu przyjechał — tom ja duchem przyleciała, bo on już taki strasznie chory i matula tak bardzo kazali prosić . . .

Płacząc, obejmuje Zosi nogi, która cofa się przestraszona, nie rozumiejąc o co chodzi; zapomina, że ów „pan doktór“ to ma być Boleś. — Ale on sam już zrozumiał i pospieszył do dziewczynki.

— Kto chory? od kiedy? nie płacz, dziecko, tylko mów wyraźnie.

— Michałek, chory! już trzeci dzień — a dziś to go tak chwyciło, że ino leci matuli przez ręce — tato upił się ze zgryzoty a matula tak płaczą, że strach.

— Daleko mieszkacie?

— I . . . niedaleko — trochę od tamtego końca.

— Dobrze, idę zaraz, zaprowadzisz mnie, ale nie płacz tak, bo na zimnie dostaniesz zapalenia oczu, Michałkowi pewnie nic nie będzie — chodźmy!

Porzuca śniadanie i wkładając palto, żegna się pospiesznie: Do widzenia, do widzenia kochani! będę się starał wrócić prędko — to może nic tak strasznego, jak się tej małej wydaje.

Wyszli — raczej prawie wybiegli, razem: młody doktór i płaczące, obdarte dziecko. Zosi i Andzi smutno się jakoś zrobiło: one tak się cieszą na te święta, a tam, u tych biednych ludzi choroba, troska — niechże ich Pan Bóg pocieszy! Może Boleś zapisze coś takiego, co odrazu pomoże.

Z Województwa Śląskiego.

+ Podziękowanie Kurji Biskupiej.

Śląska Kurja Biskupia otrzymała od Dyrekcji Kolei w Katowicach kwotę 50.000 zł., złożoną tytułem dobrowolnych ofiar kolejarzy śląskich na budowę katedry śląskiej i składa Dyrekcji oraz wszystkim ofiarodawcom gorące podziękowanie za tak hojną ofiarę. Podając do wiadomości, p. prezes Dyrekcji ze swej strony również wyraził podziękowanie wszystkim kolejarzom, którzy tak wydatnie przyczynili się do zasilania funduszów na budowę katedry śląskiej.

+ Zjazd ks. Dziekanów śląskich.

W poniedziałek dn. 19. b. m. zebrali się księża dziekani całej diecezji śląskiej wraz z kapitułą katedralną pod przewodnictwem ks. biskupa Lisieckiego w Domu Związkowym przy kościele Marji Panny w Katowicach na konferencję. Po krótkiem nabożeństwie rozpoczęły się obrady, których głównym tematem był przyszły synod diecezjalny. Potrzeba takiego synodu w nowoutworzonej diecezji śląskiej jest paląca. Nowe prawo kościelne, konkordat, uchwały episkopatu polskiego, oraz nowe zadania duszpasterskie w obecnych czasach na polu duszpasterskiem, społecznem, charytatywnem, szkolnem, spowodowały tyle zmian, że ujednolicenie i uzgodnienie poglądów duchowieństwa diecezjalnego w powyższych sprawach stało się konieczne. Nastąpi to na synodzie diecezjalnym, który, zależnie od ukończenia prac przygotowawczych, odbędzie się prawdopodobnie za rok.

Pozatem omawiano na konferencji sprawy bieżące, zwłaszcza dotyczące organizacyj diecezjalnych oraz wysłuchano nader treściwego wykładu ks. prob. Koźlika z Siemianowic o organizacji mężów i niewiast katolickich.

+ Spór radjowy Gliwic z Katowicami.

Biuro Wolffa donosi, że rokowania pomiędzy towarzystwami radjotelegraficznemi polskiemi i niemieckiemi w sprawie radjostacji katowickiej nie zostały jeszcze zakończone. Obecnie w radjostacji gliwickiej na Śląsku niemieckim czynione są przygotowania do wzmocnienia siły tej radjostacji, zagłuszanej w ostatnich czasach przez stację katowicką. Jednocześnie biuro Wolffa donosi, że w sprawie służby nadawczej w czasie świąt Bożego Narodzenia doszło do porozumienia między temi stacjami, tak, że radjostacja katowicka w pewnych godzinach umożliwi ludności Śląska niemieckiego słuchanie niemieckich pieśni kolendowych.

+ Nowy dyrektor Huty Bismarka.

Pułkownik S. G. Marjan Przybylski, dotychczasowy kierownik referatu uzbrojenia w departamencie przemysłu wojennego M. S. W. obejmuje z dniem 1 stycznia 1928 stanowisko dyrektora technicznego huty Bismarcka. Płk. Przybylski jest z zawodu inżynierem dyplomowym. jest z zawodu inżynierem dyplomowym, liczy lat 43 i jest bratem znanego prawnika, dyrektora Górnośląskiego Związku Przemysłowców dr. Przybylskiego.

+ Nowe linje kolejowe.

Z zadowoleniem powitać należy wiadomość, iż z wiosną przyszłego roku przystępuje województwo do budowy nowej linji kolejowej Rybnik-Żory. Niewątpliwie ma to ważne znaczenie dla kół gospodarczych, gdyż nowa linja odciąży w znacznym stopniu obecne połączenie obu miejscowości, skróci czas jazdy, wreszcie, co najważniejsze, uszczupli w dalszym ciągu kadry bezrobotnych. Dla informacji podajemy, iż Województwo opracowało projekt linji kolejowej Jastarzębie Górne-Zebrzydowice, a budowa tej linji ma również nastąpić w niedalekiej przyszłości.

+ Nowy tramwaj Będzin—Sosnowiec—Szopienice.

Otwarcie ruchu tramwajowego na linji Sosnowiec-Będzin-Szopienice odbędzie się w najbliższym czasie. Obecnie wszystko już jest przygotowane do podjęcia normalnego ruchu. Dyrekcja oczekuje na przybycie komisji odbiorczej z ramienia Ministerstwa Kolei. Na linji tej będą kursować nowe wozy angielskie, w liczbie 17.

—o—

Prosta przyczyna.

— Dlaczego u was ludzie rozwodzą się tak często? — pyta anglik amerykanina.

— Aby się żenić — odpowiada krótko amerykanin.

Uspokojone tą myślą zabrały się do dalszych przygotowań; poszły do spiżarni pozdejmować z blach strucle, które wczoraj tak późno wyszły z pieca, że wobec przyjazdu Bolesia nie było czasu nawet dobrze im się przypatrzyć.

— Panienki, a czy orzechy już potłuczone, a kto ułoży bakalie i jabłka — przypomina mama przechodząc.

— Zaraz, zaraz mateczko, ja ułożę a Zosia pójdzie nakrywać razem z Kasią — wszystko będzie na czas.

— Spieszcie się, Boleś prawie nie jadł śniadania, będzie bardzo głodny. Wigilję kazałam dać wcześnie.

Już stół nakryty, kucharka wyrzeka, że ryby przegotują się, a Bolesia nie widać. Wszyscy zaczynają się niepokoić: trochę o Bolesia, trochę o Wigilję która się nie uda, a trochę o to, że u państwa Żegotów goście się zejdą i będą na nich czekali — (a co gorsza, że i bez nich zabawią się doskonale). Ostatni niepokój trapi głównie Zosię i Andzię. Chciałaby uprosić, żeby ojciec wyszedł na miasto poszukać Bolesia — ale gdzie go szukać? Miasteczko niezbyt duże, liczy jednakże do 8000 mieszkańców, a tych biednych domków od „tamtego końca“ jest paręset — jakże tu zgadnąć, w którym Boleś się znajduje.

— Wiesz, chodźmy się przebrać w jasne sukienki, po Wigilji nie będzie czasu — proponuje Andzia.

Ubranie zajmuje im pół godziny, potem schodzą się wszyscy przy Wigilijnym stole strapieni i zakłopotani. Ósma dochodzi! a Bolesia jak niema, tak niema.

Panienki mają ochotę płakać. Za pół godziny najpóźniej powinni być u Żegotów.

— A może tam tak źle, że Boleś odstąpić nie może — szepnęła matka, i nagle w myśli przedstawiła się im uboga izdebka, w której „matula płacze“, a na nędznym barłogu leży Michałek, tak strasznie chory, i walczy ze śmiercią.

Wszystkie serca ścisnęły się trwogą. Andzia i Zosia zapomniały, że mają na sobie nowe sukienki, w których pragnęły się co rychlej pokazać, że u państwa Żegotów zaświecają już drzewko, zapomniały o wszystkiem. Z gorączkowym niepokojem śledzą posuwające się wskazówki zegaru, każda minuta podnieca ich niepokój, utwierdza przekonanie, że t a m musi być strasznie źle.

W pół do dziesiątej. Boleś wpada! blady i znużony, ależ z jakimś blaskiem w oczach.

— Czekacie z wigilią? Darujcie spóźnienie! — nie mogłem ich wcześniej porzucić. Jaka tam nędza, jaka ciemnota! okropna rzecz w takich warunkach walczyć z chorobą śmiertelną, ale to wszystko nic: dziecko uratowane! matusiu, twój Boleś uratował matce syna jedynaka. Gwałtowne zapalenie mózgu, taka choroba kończy się czasem śmiercią w kilku godzinach. Tam niema się kim wyręczyć — doktór sam wszystko robić musi, ale teraz już niema niebezpieczeństwa. Gdybym nie był tu zdążył na dzisiaj, dziecko możeby już nie żyło, a teraz taki jestem szczęśliwy: co za Wigilja dla mnie! co za święto!

Młodziutki doktór łzy miał w oczach a uśmiech szczęścia na twarzy — to pierwsze w jego życiu zwycięstwo nad bólem ludzkim, nad nieszczęściem, śmiercią. Radby tę swoją radość przelać w najbliższe mu serca, garnie się do rąk rodziców, ściska siostry: Straciłyście przeze mnie dzisiejszy wieczór mówi serdecznie, jakby je przepraszał.

— O, Bolesiu, jak możesz to nawet mówić! szepcą obie, wzruszone także do łez, przejęte jego szczęściem.

A ojciec, biorąc do ręki opłatek, jako hasło rozpoczęcia wigilijnej wieczerzy, mówi, zwracając się do syna:

— Daj ci Boże dziecko drogie, codzień obchodzi takie święto...

Po wigilii nikt nie myśli już o zebraniu u państwa Żegotów, wszyscy siedzą razem przy rodzinnym stole i radzą nad tem, jakby zapobiedz nędzy i ciemnocie, panującej w domu chorego Michałka: jak promieniem światła i dobra ogarnąć wszystkie te nędzne izdebki, w których nawet w wigilijny wieczór może być smutno i ciemno...

Z Mikołowa i okolicy.

Wszystkim Przyjaciołom naszego pisma, jakoteż wszystkim naszym Czytelnikom zasyłamy przy zbliżających się Świętach Bożego Narodzenia — serdeczne życzenia „Wesołych Świąt“.

WYDAWNICTWO I REDAKCJA „GAZETY MIKOŁOWSKIEJ“.

—o—

— Komitet Towarzystw Polskich w Mikołowie.

Dnia 20. b. m. odbyło się walne zebranie Komitetu Tow. Polskich. Nastąpiła zmiana zarządu w Komitecie, który obecnie przedstawia się następująco: Prezes Komitetu: p. Ligoń Jan, zast. p. Karkoszka, sekretarz: p. Inglot Jan, zast. p. Juraszek Edward, skarbnik p. Śmiekowski. Nowy zarząd postanowił w pracy swej wejść na nowe tory i spełniać właściwą rolę na tutejszym terenie społecznym. Zawiązała się także przy nowym zarządzie Komisja dla pracy oświatowo-wyborczej, która w najbliższym czasie się zbierze celem realizowania wytkniętego sobie programu pracy. Nowy zarząd zespołu towarzystw dążyć będzie do skonsolidowania obozu polskiego i polskiej opinji publicznej w Mikołowie.

— Jubileusz „Harmonji“ w Mikołowie.

Towarzystwo śpiewu „Harmonja“ w Mikołowie obchodzi w maju 1928 r. dwudziestolecie swego istnienia i zamierza z tej okazji wydać jednodniówke. W tym celu uprasza się wszystkich, którzy w czasie od 1908 r. do 1914 r. w towarzystwie tem pracowali, o nadesłanie ważniejszych wspomnień na ręce Wojciecha Kalisza, Mikołów, Planty 4 lub do sekretarjatu Związku.

— Gwiazda dla dzieci szkolnych w Mikołowie.

Dnia 21. b. m. odbyło się o godz. 2½ po poł. na sali „Hotelu Polskiego“ „Uroczystość gwiazdkowa“, na której obdarowaną została biedna dziatwa szkolna obuwiem, bielizną i ciepłem ubraniem. Sala wypełniona była po brzegi. Prócz biednych dzieci przybyli też rodzice, insp. szkolny p. Krawczyk, przedstawiciele gminy oraz „Komitetu gwiazdkowego“. Odśpiewanie pięknych kolęd przez chór szkolny, przy pięknie przyozdobionem i rzęsiście oświeconem drzewku, deklamacje, oraz przemówienie kierownika szkoły p. Magasa złożyły się na program tej uroczystości. Zastępca burmistrza p. Rybicki w imieniu gminy złożył na ręce p. inspektora i kierownika szkoły całemu gronu nauczycielskiemu podziękowanie za prace około dobra dziatwy szkolnej w Mikołowie.

— Jasełka w Mikołowie.

Staraniem całego grona nauczycielskiego odegrały dzieci szkoły powszechnej w dniu 18. b. m. na sali Hotelu Polskiego o godz. 3 po poł. „Jasełka“. Ucz. Olszowska wygłosiła pięknie prolog, poczem chór szkolny odśpiewał wieniec kolęd i odegrano „Jasełka“. W przerwach przygrywała znakomita orkiestra złożona przeważnie z nauczycielstwa. Mali artyści wywiązali się znakomicie ze swego zadania, to też obecni nie szczędzili hucznych oklasków i na ręce p. Magasa złożyli kierownictwu szkoły całemu gronu nauczycielskiemu podziękowanie, za położone około przygotowania tego przedstawienia zachody i trudy. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na przyodzianie biednych dziatek szkolnych.

— Zarz. Kat. Tow. Polek w Mikołowie.

Dnia 11. grudnia 1927 r. odbyło się walne zebranie Miejscowego Kat. Towarzystwa Polek, na którem wybrano następujący Zarząd: przewodn. Lisowa, zast. Gorolowa, sekr. Jastrzębska, zast. Hatlapówna, skarbn. Burkowa, zast. Gdyniowa, ławniczkami: Klemanowa, Goszycowa, Kisowa i Kałusowa.

Programy radjowe.

Niedziela 25. XII.

Katowice 10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, 17.00 — Transmisja z Krakowa L. Rydla „Betleem Polskie“, 20.00 — Transmisja z Krakowa Kolendy w wykonaniu chóru „Echo“.

Warszawa — 15.10—17.20 — Koncert Filharmonji.

Poznań — 17.40—19.30 — Koncert 18.30 — Audycja dla dzieci, 19.10 — Akademja ku czci Bolesława Chrobrego.

Poniedziałek 26. XII.

Katowice 10.15—1145 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej, 12.10 — Transmisja z Warszawy, 14.10 — Odczyt, 15.15 — Koncert z Warszawy, 17.20 — Odczyt, 17.45 — Bery i Bojki śląski — Prof. Ligoń, 20.30 — Transmisja z Poznania, 22.30 — Koncert z Atlant.

Warszawa — 12.10 — Koncert ku czci Chopina, 15.15 — Koncert z Filharmonji.

Poznań — 10.15 — Nabożeństwo z Katedry, 20.30 — Koncetr organowy Feliksa Nowowiejskiego.

Wilno — 17.30 — Koncert, 19.35 — Audycja gwiazdowa dla dzieci.

Wrocław 4 kw, 322,6 m. — 20.10 — Gdy miłość się budzi“ — operetka Künneckie'go.

Królewiec 4 kw, 329,7 m. — 20.05 — „Trzy stare pudła“ — operetka W. Kollo.

Neapol 1,5 kw, 333,3 m. — 20.45 — „Westalka“ opera Spontiniego.

Langenberg 25 kw, 468,8 m. — 19.00 — „Tannhäuser“ opera Wagnera.

Wtorek 27. XII.

Katowice — 16.20 — Komunikaty, 16.40 — Odczyt, 17.20 — Odczyt, 17.45 — Koncert z Warszawy, 19.35 — Odczyt, 20.30 — Koncert z Warszawy.

Warszawa — 17.45 — Koncert, 20.30 — „Królowa Róż“ — opera Leoncavallo.

Poznań — 19.35 — Akademja w 9-tą rocznicę powstania wielkopolskiego, 21.— Koncert Wiolonczelowy.

Wilno — 17.15 — Koncert symfoniczny.

Praga — 5 kw, 348,9 m. — 19.00 — „Jakobin“ Dworaka.

Środa 28. XII.

Katowice — 16.20 — Komunikaty, 16.40 — Skrzynka pocztowa, 17.20 — Odczyt z Warszawy, 17.45 — Program dla dzieci z Warszawy, 19.15 — Rozmaitości, 19.35 — Odczyt, 20.30 — Koncert z Krakowa, 22.30 — Koncert z kawiarni „Atlantic“.

Warszawa — 17.45 — Program dla dzieci, 18.15 — Koncert.

Kraków — 20.30 — Koncert kompozytorów krakowskich.

Poznań — 12.45 — Koncert ork. wojsk., 17.00 — Audycja dla dzieci.

Hamburg 4 kw, 394,7 m. — 19.25 — „Der Waffenschmied“ opera Łortzinga.

Czwartek 29. XII.

Katowice 16.40 — Dla kobiet, 17.20 — Odczyt, 17.45 — Audycja literacka, 1935 — Odczyt, 22.30 — Koncert.

Warszawa — 17.45 — Audycja literacka Sieroszewskiego.

Poznań — 19.20 — „Jakób Lutnista“ opera Opieńskiego.

Rzym — 3 kw, 449 m. — 20.40 — Wieczór operetek.

Wiedeń — 7 kw, 517,2 m. — 20.05 — „Orfeusz w piekle“ — operetka Offenbacha.

Piątek 30. XII.

Katowice — 16.40 — Odczyt, 17.20 — Odczyt, 17.45 — Koncert ork. 73 pp., 19.30 — Odczyt, 19.55 — Pogadanka muzyczna, 20.15 — Koncert z Warszawy.

Warszawa — 20.15 — Koncert symfoniczny.

Poznań — 12.45 — Koncert, 17.45 — Koncert ork. wojsk.

Wilno — 17.45 — Koncert ork 1 pp. Leg.

Neapol 1, kw, 333,3 m. — 21.00 — „La Gioconda“ — opera Ponchiellego.

Lipsk — 4 kw, 365,8 m. — 20.00 — Oratorjum świąteczne Bacha.

Sobota 31. XII.

Katowice — 16.40 — Odczyt, 17.20 — Program dla dzieci, 18.10 — Odczyt, 18.35 — Bery i Bojki śląskie

— Prof. Ligoń, 19.30 — „Casanova“ Różyckiego
Warszawa — 17.20 — Program dla dzieci — „Bajka noworoczna“, 23.45 — Wieczór Sylwestrowy.
Poznań 20.30 — Audycja wesoła.
Lipsk 4 kw, 365,8 m. — 20.15 — „Dorina i przypadek“ operetka Gillberta.
Budapeszt 3 kw, 555,6 m. — 19.00 — „Nietoperz“ operetka Staussa.

Nakładem i drukiem K. Miarki, Sp. Wyd. z ogr. por. w Mikołowie. — Redaktor odpow. Mieczysław Łączkowski w Katowicach.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

Na zasadzie § 3 ustawy z dnia 4. 8. 1914 r. (Dz. U. Rz. str. 339) w brzmieniu rozporządzenia z dnia 29. 10. 1914 r. (Dz. U. Rz. str. 458) łącznie z rozporządzeniem wykonawczem z dnia 4. 8. 1914 r. i zarządzeniem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 6. maja 1925 r. (L. PH. 5/44) zmienia się ceny cennika z dnia 14. grudnia rb. a mianowicie:

Mąka pszenna 60% z 0,46 zł na 0,45 zł za ½ kg, ziemniaki za ½ kg z 0,06 zł na 0,07 zł, ziemniaki za 50 kg (centnar) z 5,00 zł na 6,00 zł.

Powyższe ceny obowiązują od dnia 22. grudnia 1927 r. i są maksymalne, których absolutnie nie wolno przekraczać.

Przekroczenie powyższych cen maksymalnych będzie na podstawie § 9 ustawy z dnia 8. maja 1918 r. (Dz. U. Rz. str. 395) karane aresztem i grzywną pieniężną. Oprócz tego będzie w myśl ustawy z dnia 23. IX. 1915 r. (Dz. U. Rz. str. 603) oraz w myśl ustawy z dnia 27. XI. 1919 r. (Dz. U. Rz. str. 1909) odebrane uprawnienie do wykonania handlu.

Mikołów, dnia 22. grudnia 1927 r.

Magistrat
(—) Koj, burmistrz.

Na zasadzie § 3 ustawy z dnia 4. 8. 1914 r. (Dz. U. Rz. str. 339) w brzmieniu rozporządzenia z dnia 29. 10. 1914 r. (Dz. U. Rz. str. 458) łącznie z rozporządzeniem wykonawczem z dnia 4. 8. 1914 r. i zarządzeniem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 6. maja 1925 r. (L. PH. 5/44) ustala się na obwód miasta Mikołowa następujące ceny maksymalne aż do odwołania:

½ kg wołowiny I. gat. 1,60 zł w składzie, 1,50 zł na targu; ½ kg wołowiny II. gat. 1,30 zł w składzie, 1,20 zł na targu; ½ kg wieprzowiny I. gat. 1,50 zł w składzie, 1,40 zł na targu; ½ kg wieprzowiny II. gat. 1,30 zł w składzie, 1,20 zł na targu; ½ kg cielęciny I. gat. 1,70 zł w składzie, 1,60 zł na targu; ½ kg cielęciny II. gat. 1,30 zł w składzie, 1,20 zł na targu; ½ kg słoniny surowej I. gat. ponad 4 cm grubości 1,90 zł w składzie, 1,90 zł na targu; ½ kg słoniny surowej II. gat. do 4 cm grubości 1,80 zł w składzie, 1,80 zł na targu; ½ kg kiełbasy krakowskiej gotow. 2,20 zł w składzie, 2,00 zł na targu; ½ kg wątrobianki I. gat. 2,20 zł w składzie, 2,00 zł na targu; ½ kg wątrobianki II. gat. 1,60 zł w składzie, 1,50 zł na targu; ½ kg salcesonu I. gat. 1,90 zł w składzie, 1,80 zł na targu; ½ kg salcesonu II. gat. 1,50 zł w składzie, 1,40 zł na targu; ½ kg kiełbasy z czosnkiem 1,80 zł w składzie, 1,70 zł na targu; ½ kg kiełbasy polskiej 1,60 zł w składzie, 1,50 zł

Powyższe ceny obowiązują od dnia 22. grudnia 1927 r. i są maksymalne, których absolutnie nie wolno przekraczać.

Ceny z dnia 23. i 30. listopada rb. znosi się.

Przekroczenie powyższych cen maksymalnych będzie na podstawie § 9 ustawy z dnia 8. maja 1918 r. (Dz. U. Rz. str. 395) karane aresztem i grzywną pieniężną. Oprócz tego będzie w myśl ustawy z dnia 23. IX. 1915 r. (Dz. U. Rz. str. 603) oraz w myśl ustawy z dnia 27. XI. 1919 r. (Dz. U. Rz. str. 1909) odebrane uprawnienie do wykonania handlu.

Mikołów, dnia 22. grudnia 1927 r.

Magistrat
(—) Koj, burmistrz.

W miesiącu listopadzie 1927 r. zgubił swoją kartę cyrkulacyjną p. dr. *Zdralek Kurt* z Mikołowa, ulica Rynek nr. 6.

Znalezioną kartę uprasza się oddać w biurze policji miejskiej na Magistracie — pokój nr. 12.

Ogłoszenie.

Na zasadzie zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3. grudnia 1927 r., Dz. U. R. P. nr. 107, poz. 916, odbędą się

WYBORY

do Senatu Rzeczypospolitej w niedzielę, dn. 11. marca 1928 r.

Głosowanie rozpoczyna się o godz. **9 rano** i trwa bez przerwy do godz. **9 wieczorem.**

Województwo Śląskie tworzy jeden okręg wyborczy i wybiera **4 senatorów.**

Na ręce Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 39 **w Katowicach** należy zgłaszać pisemnie najpóźniej:

a) do dnia 3. lutego 1928 r. listy kandydatów do Senatu;

b) do dnia 11. lutego 1928 r. oświadczenia o przyłączeniu okręgowej listy kandydatów do państwowej listy kandydatów.

Obwodowe Komisje Wyborcze spisy wyborców do Senatu winny nadesłać Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 40 w Cieszynie.

Karty głosowania do Senatu i obliczenie głosów wraz z protokołem głosowania do Senatu przesłać należy do Okręgowej Komisji nr. 39 w Katowicach.

Okręgowa Komisja Wyborcza nr. 40.

Powyższe ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 19. grudnia 1927 r.

Magistrat.
(—) Koj, burmistrz.